Emerytury dla spekulantów

3 lipca 2010
Uwaga! Politycy dłubią przy giełdzie.

Najbardziej poczytne gazety niemal zignorowały wiadomość, że niebawem polskim i międzynarodowym spekulantom wygodniej będzie prowokować spadki cen akcji największych polskich spółek. Takie będą realne skutki zmian w regulaminie giełdy.

To, co się dzieje na giełdzie, oraz to, czym i jak się tam handluje, wpływa nie tylko na życie około 300 tys. osób mających otwarte rachunki w biurach maklerskich. Funkcjonowanie całej polskiej gospodarki w coraz większym stopniu zależy od parkietu przy ul. Książęcej 4 (adres warszawskiej giełdy). Na giełdzie są przecież ulokowane pieniądze przyszłych emerytów zapisanych przymusowo do Otwartych Funduszy Emerytalnych. (OFE w samych tylko akcjach ulokowały ok. 65 mld zł pochodzących z emeryckich składek). Bezpieczeństwo obrotu giełdowego jest więc tak samo ważne, jak stan obwałowań rzek.

Powierzanie pieniędzy „kasynu" przy Książęcej będzie jeszcze bardziej ryzykowne. Od 1 lipca na warszawskiej giełdzie będzie bowiem możliwe zawieranie transakcji tzw. krótkiej sprzedaży. Polega ona na pożyczeniu papierów wartościowych po to, by je szybko sprzedać, a następnie ponownie odkupić za niższą cenę i zwrócić rzeczywistemu właścicielowi.

Biorąc się za krótką sprzedaż, spekulant giełdowy zakłada, że w najbliższym czasie spadnie kurs jakichś papierów wartościowych. Pożycza więc te akcje (albo obligacje bądź kontrakty terminowe) i je sprzedaje. Jeśli cena waloru faktycznie spadnie, wtedy spekulant – odkupując za jakiś czas papiery po niższym kursie i zwracając je właścicielowi – zarabia na różnicy między ceną, za jaką sprzedał, a ceną, za jaką je odkupił. Oczywiście za pożyczenie akcji trzeba ich

faktycznemu właścicielowi zapłacić prowizję, ale jest ona zawsze niższa od kwoty, jaką – ryzykując – da się zarobić na całej operacji.

Inżynieria krótkiej sprzedaży jest skomplikowana i bardzo ryzykowna. Aby móc się nią zająć, trzeba posiadać specjalistyczne oprogramowanie komputerowe. Trzeba też mieć dostęp do informacji, najlepiej poufnych, często zdobywanych półlegalnie (there's one law for the rich and another for the poor; inne prawa są dla bogatych, a inne dla biedaków – powiadają maklerzy, podkupujący nielegalnie poufne informacje). Mały kombinator giełdowy, który ma kilkadziesiąt tysięcy złotych na rachunku w biurze maklerskim, nie ma szans na wejście w ten interes na własną rękę. Krótką sprzedażą parają się więc grube ryby.

W ten interes wejdą w Warszawie Otwarte Fundusze Emerytalne i bankowe fundusze inwestycyjne – krajowe i zagraniczne.

Zalegalizowanie krótkiej sprzedaży na naszej giełdzie jest też równoznaczne z zaproszeniem do Polski ponadnarodowych spekulacyjnych funduszy hedgingowych (zamknięte fundusze inwestycyjne specjalizujące się w krótkoterminowym, agresywnym inwestowaniu w ryzykowne instrumenty finansowe).

„Puls Biznesu" ekscytuje się, że w Najjaśniejszej chce się zagnieździć AHL, spekulacyjny gigant wśród funduszy hedgingowych. Warszawska giełda jest mała, ale międzynarodowi spekulanci zapewne skorzystają z polskiego zaproszenia. Parkiet przy Książęcej staje się atrakcyjny dla kapitału spekulacyjnego, bo po latach zastoju Polska legalizuje krótką sprzedaż i to akurat w czasie, gdy władze innych państw przykręcają śrubę spekulantom.

W Stanach Zjednoczonych jesienią 2008 r. na rok zakazano krótkiej sprzedaży. Potem zakaz został poluzowany. Jednak krótka sprzedaż ponownie zostanie ograniczona po wejściu w życie nowej ustawy regulującej obrót papierami wartościowymi

właśnie uchwalonej przez amerykański Senat. Ustawa popierana przez prezydenta Obamę i jego doradcę Paula Volkera ma ograniczyć spekulacyjne działania funduszy hedgingowych oraz operacje banków inwestycyjnych.

Także nasi sąsiedzi zza Odry ostro się wzięli za regulacje mające przykrócić spekulacje. Od 20 maja władze niemieckie wprowadziły daleko idące ograniczenia właśnie w krótkiej sprzedaży papierów dłużnych oraz krótkiej sprzedaży akcji 10 największych niemieckich banków. To pierwszy krok Berlina w walce z instytucjami finansowymi wykorzystującymi w czasach kryzysu dużą zmienność na rynkach papierów wartościowych. W maju również rząd holenderski wstrzymał transakcje krótkiej sprzedaży.

Władze Niemiec i Holandii – niesocjalistyczne przecież, tylko prawicowe, chadecko-liberalne – wyraźnie zmierzają w kierunku dokładnie przeciwnym niż rządząca w Polsce koalicja platformersów i ludowców. Ta koalicja nie tylko liberalizuje giełdę. 21 maja Sejm uelastycznił ustawy regulujące rynek finansowy, ułatwiając kupowanie dużych pakietów akcji działających w Polsce banków. Uszczuplono regulacyjne uprawnienia Komisji Nadzoru Finansowego.

Polscy politycy chcą być prymusami w przyjmowaniu rozwiązań osłabiających wpływ państwa na rynek. Taki trend był modny i powszechny, ale w minionym sezonie – przed kryzysem.

Autor: Henryk Schulz
Źródło: „Nie” nr 23/2010